

N A S Z G Ł O S**CZASOPISMO REGIONALNE****Redaguje Komitet.****TREŚĆ NUMERU:**

S. p. Pani Prezydentowej Mościckiej w hołdzie — Ł. M., Fakt dokonany — własne czasopismo — J. Witk., Od Redakcji, Na dobrej drodze rozwoju — I. Jastrzębski, Od Augustowa do Mikaszówki — F. Midera, Szkolnictwo Augustowskie, dziś i przed 150 laty, Słowo o sośnie — Mościcki, Z organizacji społeczno-gospodarczych i oświatowo-kulturalnych w naszym powiecie, Kronika organizacyjno-społeczna, Ogłoszenia.

Ś. p. Pani Prezydentowej Mościckiej w hołdzie.

Żalobnym jękiem rozedrgały dzwony w warszawskich kościołach; zaszumiały smutnie chorągwie i w kir obleczone sztandary; żalobne pieśni z dymem kadzideł uniosły się w zaświaty; a z piersi ludzkich wydarło się głębokie westchnienie, wyraz szczerego żalu. Z podwoi Królewskiego Zamku, szlakiem ku Powązkom, żalobny kondukt powiódł na ciche, wieczne spoczywanie ziemskie szczątki człowieka.

Czy na miejsce spoczynku i niebytu wiodą żołnierza - bohatera, co swą rycerską służbą chwałę i wielkość Rzeczypospolitej pomnażał? czy polityka wielkiego, co rozumem niezwykłym drogi Ojczyźnie prostował? czy, może, wybrańca bogów, co perłami słów, lub tęczą barw dusze ludzkie czarował?

Nie, — to do dalekiej mogiły niosą zwłoki cichej kobiety!

Cemuż żal tak powszechny, czemu echa żalobne dotarły do wszystkich zakątków Polski i smutkiem wszystkie twarze powlekły?!

Różne Panie gościły na Królewskim Zamku i różne były ich losy. Były piękne i dumne, co za łaskę uśmiechu bohaterów w swój rydwan wprzęgały; były ciche, pokorne i pobożne, co złotą koronę, jak cierniową nosiły; były wreszcie oświecone i wytworne, sprytnie i podstępne, co arkana polityki w rączkach trzymały i za złote dukaty torowały drogę do zaszczytów i dostojestw perfumowanym lalusiom, lalkowatym paniczkom. Gościły na Królewskim Zamku kobiety — intrygantki, kobiety — lalki, kobiety — gospodynie, kobiety — matki, aż wreszcie, w łasce promieni słońca Odrodzonej Ojczyzny, weszła na Królewskie pokoje Kobieta — Człowiek.

Przyniosła w dani Odrodzonej Ojczyźnie to wszystko, co stanowi wartość odrodzonej kobiety. Przyniosła skarb dawny, klejnot odwieczny słodycz matczynego serca i pogodną ciszę dobrych kobiecych dłoń: przyniosła starą sarmacką wierność droższą ponad wszystko Ojczyźnie i wybranemu sercem Człowiekowi; przyniosła zdolność do ofiary na ołtarzu wielkich spraw z własnego życia i z droższego nad własne — życia dzieci; i przyniosła rzecz nową, nieznaną dawnym Paniom Królewskiego Zamku: poczucie swego człowieczeństwa.

Do pracy stanęła twardej i celowej, do pracy ponad wszystko koniecznej, do pracy budowania Ojczyzny. Do pracy tej wniosła wszystkie swe siły, wszystkie swe wartości. Umiała uzbroić się w odwagę, gdy trzeba było przynieść broń towarzyszom; umiała rozwinąć swój umysł i serce, aby skupić przy swem polskim ognisku na szwajcarskiej i angielskiej ziemi synów własnej Ojczyzny; umiała odczuć swą przynależność społeczną i radą służyć swemu miastu; umiała milującym sercem odczuć niedolę swych skrzywdzonych przez żywioty braci: Kobieta - Człowiek, Kobieta - Społecznicza, Kobieta - Wychowawczyni! Wychowawczyni nie przez moral i kary, nie przez zatroskanie o małe rzeczy, małe sprawy swych dzieci, ale Wychowawczyni przez głębokie wpatrzeni się w istotne wartości życia, przez przykład własnego czynu.

Tę Kobietę żegnała Warszawa w smutny dzień sierpniowy; Tę Kobietę - Człowieka żegna Polska jak Córkę najmilszą, Pracownicę rozumną; Tę Kobietę - Człowieka żegna społeczeństwo augustowskie jak Kogoś kochanego, Kogoś własnego.

Ł. M.

Fakt dokonany — własne czasopismo.

(z rozważań programowych).

Ziemia Augustowska ma swoje własne czasopismo. Wyrosło ono z jej potrzeb społecznych. Inicjatywa Oddziału Powiatowego Z. N. P. powołała je do życia i kazała mu żyć i służyć całemu naszemu regionowi.

Jest to fakt dokonany. I nad nim do porządku dziennego przechodzić nie można w imię dobrze rozumianych jednostkowych i pospólnych interesów życiowych w najszerszym i najgłębszym znaczeniu tego słowa.

Pismo, aby żyło i godnie służyło nam wszystkim, całej naszej Ziemi, musi przez nas wszystkich — interesujących się sprawami własnego środowiska być prenumerowane, czytane i zasilane wskazaniem i materiałami, mówiącymi o tem — co robimy i co chcemy robić w różnych zakątkach naszego powiatu.

O tym ruchu społecznym, idącym od dołu ku górze życia gromadnego, — musimy wszyscy wiedzieć, znać go i tworzyć; musimy swoją wolą i rozumem społecznym kierować nim świadomie i celowo, bo tego nikt inny za nas wszystkich nie zrobi, — ale zrobić możemy i zrobimy tylko my sami t. zn. całe społeczeństwo powiatu, zorganizowane w rozmaitych związkach i stowarzyszeniach.

Gdyby było inaczej — pismo nie miałoby, jak sądzę, racji bytu: — byłoby poprostu niepotrzebne. A tak nie jest, bo Głos Przeszłości i Przyszłości Ziemi Augustowskiej, jak i różne głosy z pośród miejscowego społeczeństwa, wypowiedane o piśmie po ukazaniu się pierwszych dwóch numerów mówią co innego: — „Czasopismo regionalne „Nasz Głos” jest potrzebne i winno być utrzymane i rozwijane”.

Utrzymanie się i rozwój „Naszego Głosu” wymaga od całego społeczeństwa miejscowego świadomego zainteresowania się losami i sprawami swej własnej ziemi, a wskutek tego i losami pisma.

Jeżeli to zainteresowanie będzie — to egzystencja i rola jego jest zapewniona, a to dlatego, że ono — i tylko ono — jest obecnie i będzie jedynym zwierciadłem wszelkich prac i poczynań naszych na naszym terenie z jednej strony, a z drugiej: — w piśmie

tem — jak w soczewce, ogniskują się i będą ogniskować promienie tęsknot, dążeń, pragnień i zamierzeń społecznych na najbliższą i na dalszą przyszłość.

Gdy uważnie wczytamy się w treść pierwszego i drugiego numeru „Naszego Głosu” — zauważymy, że ta (powyższa) myśl ogólna snuje się zupełnie wyraźnie. Oczywiście, że w miarę rozwoju pisma będzie się rozszerzała, pogłębiała i konkretyzowała...

Jest to myśl regionalna, nasza — ziemi Augustowskiej. Myśl ta zmierza do gruntownego poznania i świadomego umiłowania tego wszystkiego, co nasze, co swojskie — co istotę treści stanowi w dotychczasowym dorobku kultury duchowej i materialnej, dorobku, który jest owocem współpracy miejscowego człowieka z rodzimą przyrodą zarówno w przeszłości, jak i teraźniejszości. Myśl ta również wybiega i wybiegać musi w przyszłość, która w dużym stopniu zależeć będzie od świadomości regionalnej współczesnego społeczeństwa Augustowskiego. Wypracowanie tej świadomości jest, sądzę koniecznością rozwojową Ziemi Augustowskiej.

Gdyby ktoś sądził, że takie postawienie sprawy zakrawa na jakiś partykularny patriotyzm — ten myliłby się grubo, bo istota regionalizmu polega na tem — aby znać dobrze wartości i potrzeby własnej ziemi: — Jej blaski i cienie, bogactwa i niedostatki, zdobycze i straty, tęsknoty i pragnienia, zamierzenia, prace i czyny już dokonane i dokonywane; — trzeba znać i realizować Jej dążenia w myśl własnych, jak i całej Rzeczypospolitej — potrzeb.

A więc: — poznanie własnego środowiska i wynikające z tego poznanie — postępowanie, wynoszące to środowisko w górę życia społeczno-państwowego — oto podstawowe wskazanie regionalizmu, a zatem i dla naszej Ziemi jako odrębnego regionu od innych ziem Rzeczypospolitej.

„Nasz Głos” jako czasopismo regionalne, na tych wskazaniach się opiera i jako taki żyć musi, bo jego życia wymaga dobro Ziemi Augustowskiej.

Popierajmy własne czasopismo.

Józef Witek.

Od Redakcji.

Zapraszamy do współpracy.

Aby „Nasz głos” był naprawdę głosem całej naszej ziemi, aby stał się żywym zwierciadłem rzeczywistego życia w naszym regionie i soczewką, skupiającą twórcze tendencje społeczne — zapraszamy do współpracy wszystkie organizacje społeczne i samorządowe, wszystkich społeczników, oświatowców i nauczycieli w powiecie oraz ludzi, którym świetlana przyszłość Ziemi Augustowskiej leży na sercu.

Współpracę wyobrażamy sobie w stronie ideowo-programowej, fachowej (zagadnienia: szkolne, oświatowe, społeczne, kulturalne, gospodarcze i t. p.) i reporterskiej.

Jeżeli chodzi o zagadnienia ideowo-programowe prosimy o nadsyłanie artykułów i rozpraw. Chętnie będziemy je zamieszczali, o ile tylko treścią swoją i myślą przewodnią nie będą w sprzeczności z za-

sadniczą ideją pisma.

Prosimy również o nadsyłanie prac z zagadnień natury fachowej. Zagadnienia te — dotyczące, teraz lub w niedalekiej przyszłości, całokształtu aktualnego życia społecznego, ekonomicznego, oświatowo-kulturalnego i t. p. w powiecie znajdą zawsze należne miejsce na łamach „N. Głosu”.

Artykuły i rozprawki — prosimy pisać popularnie. Chodzi tu o to, aby „Nasz Głos” był pismem dostępnym możliwie dla najszerszych mas naszego społeczeństwa.

Prosimy także o nadsyłanie materiału reporterskiego. Wszelkie sprawozdania z najrozmaitszych prac i z różnych dziedzin życia w powiecie w formie krótkich komunikatów, notatek i artykułów są bardzo cennym materiałem reporterskim — zarówno orjentacyjnym, jak i wpływającym dodatnio na podnoszenie się poziomowi poczynań i prac w znaczeniu ilości-

wem i jakościowem.

Dobry reporterz oddziałuje wychowawczo na reportera — piszącego, bo zaprawia go do dokładnej obserwacji wszelkich faktów życia we własnym terenie, i na czytelnika, bo budzi w nim lub potęgę szlachetną ambicję „wścigu pracy”.

Skoro oddziaływanie wychowawcze reportarzu jest podwójne — zachęcamy specjalnie do tego rodzaju pracy prasowej. Znajdzie ona także należne miejsce w „Naszym Głosie”.

Na tych paru zasadniczych uwagach informacyjnych poprzestajemy i gorąco zapraszamy do współpracy: — Piszcie do własnego czasopisma!

Projekt Listopadowego numeru „Naszego Głosu”

Czas szybko ucieka i unosi w niepamięć wiele poczyniń, prac i czynów — jeżeli na piśmie nie zostały uwiecznione i młodym pokoleniom przekazane jako dokument zmagiń i walk na naszej ziemi — co droga do wolności jej i całego narodu były, co podłoże i źródło główne tak na naszej, jak i na innych ziemiach Rzeczypospolitej idei powszechnej i powszedniej pracy społecznej stanowiły.

Tego rodzaju fakty nie mogą być zapomniane, ale muszą być skrzętnie zebrane i w „Naszym Głosie” wydrukowane.

Zatem cały numer listopadowy pragniemy poświęcić walkom i pracom o niepodległość Polski na naszych ziemiach.

Numer ten, poza celem ogólny-ideowym i wychowawczym miałby dwa cele o charakterze użytkowo-lokalnym: po pierwsze byłby jednym ze środków uczczenia Święta Niepodległości w dniu 18 listopada 1932 r. w naszym regionie, a po drugie — dostarczyłby cennego materiału do pogadarek historycznych w szkole przy nauce historii i geografii o klasie III-ciej, oraz poza szkołą w pracy oświatowo-społecznej młodzieży i starszego społeczeństwa.

Żeby projekt ten mógł być zrealizowany apelujemy o współpracę do wszystkich ludzi, którzy w latach przed i od 1905 roku aż do 1920 r. brali sami czynny udział w pracach niepodległościowych lub byli bezpośrednimi świadkami rozmaitych poczyniń, co do wyzwolenia naszej ziemi i całej ojczyzny się przyczynili; apelujemy, aby o tym projekcie pomyśleli i zakrzatnęli się zebraniem właściwych materiałów.

Materiały te, które pozwolą zrealizować projekt prosimy nadsyłać do Redakcji „Naszego Głosu” która również w miarę potrzeby, udzielać będzie zainteresowanym właściwych informacji ewentualnych wskazówek.

Poprzestając narazie na tych ogólnych uwagach — wierzymy że inicjatywa spotka się zgodnym poparciem i projekt numeru listopadowego „Naszego Głosu” zostanie zrealizowany.

J. JASTRZĘBSKI.

Na dobrej drodze rozwoju. Augustów wielkim ośrodkiem sportowo-wypoczynkowym

Kiedy przed 2 laty Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego podjął myśl

zorganizowania ośrodka sportowo-wypoczynkowego dla nauczycielstwa w królewskim grodzie w Augustowie, cicho i pusto było na szlaku wodnym: Wisła, Biebrza, kanał Augustowski i Niemien — hen, aż do Prypeci. Poza nielicznymi zresztą łódkami rybackimi, tratwami i krypami, które przewożono drzewo surowe — nic lub prawie nic z przejawów życia ludzkiego i pracy oko mieszkańca ziemi Augustowskiej nie dostrzegano na wodach. Ten olbrzymi szlak wodny, bo od samej choćby Biebrzy do Niemna przeszło 102 klm długości liczący, wybudowany z takim nakładem pracy i kapitału w trzecim dziesiątku 19 stulecia do celów komunikacji gospodarczej, nie spełnił jak i dziś nie spełnia swego zadania. Z uwagi jednak na to, że w Polsce dzisiejszej łączy on najdalsze połączenie kresów wschodnich i południowo-wschodnich z Bałtykiem (Gdynią), kresami zachodnimi i Warszawą, i w związku z rozwijającym się coraz bardziej amatorskim ruchem turystycznym, może właśnie służyć temu ruchowi i w tej dziedzinie zadanie swoje spełni napewno. Te wartości szlaku wodnego odkryło i silnie propaguje nauczycielstwo. Zaczęło się od organizowania kursów wakacyjnych w Augustowie w miesiącach letnich. Uczestnicy zachwyceni byli pięknem krajobrazu tutejszego. Po jedno czy dwumiesięcznym pobycie wyjechali do miejsc swej pracy, wywożąc z sobą jednocześnie świadomość, że przecież tu jest ładnie i że przyroda tutejsza koi i leczy stargane nerwy. Słowem dobrze tu było. Powstała więc myśl, by zagospodarować się tu na dobre. Ale z drugiej strony, na uboczu głos zdrowego rozsądku: a jakie widoki rozwoju leżą przed Augustowem i okolicą, skoro chcemy się aż tak z nim związać?

Widoki...? Duże i pewne. Przedewszystkiem możliwości rozwoju ruchu turystycznego na tym szlaku na wielką, olbrzymią skalę. To jedno. A drugie??

Drugie to, że tereny o tak malowniczym położeniu, mnogości lasów i wód spokojnych lecz wielkich stać się mogą pożądanymi letniskami. Te i inne głosy przechyliły opinię Zarządu Okr. Warsz. Z. N. P. w kierunku budowy w Augustowie — jedynego w Polsce — nauczycielskiego ośrodka sportowego. Od tej chwili rozpoczęła się propaganda na rzecz Augustowa i okolic; propaganda ustna nauczycieli po najdalszych zakątkach Polski oraz przy pomocy pism i kilkakrotnie za pośrednictwem Polskiego Radja niektórych członków Zarządu Okr. Warsz. Z. N. P. Po roku tej pracy winiki przerosły oczekiwania. Do Augustowa zjechało zgórą 500 czynnych nauczycieli szkół powszechnych na kursy różnego typu, na wypoczynek; jeziora zaroily się mnogością kajaków i łodek nauczycielskich; zorganizowano wspaniałe regaty wioślarskie; uruchomiono prasę o Augustowie, którego piękne położenie następnie zaprezentowano publiczności kinowej w całej Polsce drogą wyświetlania odpowiednich filmów. Idziemy dalej. Zarząd Okr. Warsz. Zw. Naucz. Polskiego wystąpił do magistratu m. Augustowa o plac pod budowę i plac otrzymał; całe 2 hektary nad jeziorem Białem. Z początkiem wiosny 1933 r. stanął dom administracyjno-gospodarczy Zarządu Okr. i rozpocznie się budowa całego szeregu domków lekkiego typu na sypialnie dla uczestników kursów; przyczem jeden z tych domków przeznaczony będzie na schronisko dla prze-

jeżdżających turystów z poza nauczycielstwa.

Śladem pięknej inicjatywy Zarz. Okr. Warsz. poszły i inne organizacje, jak: „Jacht Club” Warszawski, który otrzymał 1 ha ziemi pod budowę klubu; „Krosevia” z Grodna — 1/2 ha i Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojskowego, który dopiero zamierza coś w tej sprawie. Niezależnie od tego miasto buduje własny stadion nad Neckiem. Są to dopiero myśli lub drobne poczynania, które jednak z wiosną 1933 r. mogą nabierać kształtów i przyjąć rozmach.

W każdym razie sygnały już dane; przed Augustowem otwiera się brama lepszego jutra. Pierwsze jaskółki już nadleciały, a leci ich jeszcze większa liczba. Oto ruch turystyczny po kanale wzmagają się, rośnie. Wzrósł on w porównaniu do roku ubiegłego o pełne 300 procent czyli trzy razy tyle. Liczby, zebrane przez uczestników kursów wakacyjnych dla nauczycieli w Augustowie wskazują, że ze wschodnich połaci Polski w kierunku Gdyni i Warszawy przepłynęło tutejszym szlakiem wodnym tego lata zgórami 500 kajaków i 40 parę łodzi wycieczko-

wych. Sądzę, że i w tamtym kierunku, na wschód ruch odbywa się — niewątpliwie tak — ale mniejszy. W każdym razie ruch ten jest, rośnie, a wzrośnie jeszcze bardziej w latach przyszłych, skoro na całej linii powstaną schroniska noclegowe.

Początek już jest. Zrobił go ksiądz Michał Piaseczyński z Mikaszówki, który wybudował własnym kosztem dom — schronisko dla turystów nad brzegiem jeziora w Mikaszówce, mogący dać nocleg i skromne pożywienie dla 25 osób dziennie.

Ksiądz Piaseczyński bierze jak się sam wyraża do „niewoli” każdego napotkanego turystę, syci, karmi i nocuje. Tak samo gościnnie i życzliwie postępują jego parafjanie. Lecz powie ktoś może: w Mikaszówce tak, gdzieindziej inaczej. I tak bywa.

Na przystani Dyrekcji Dróg Wodnych w Augustowie udało mi się spotkać ubiegłego tygodnia parę turystów wioślarzy (doktor medycyny z małżonką ze Lwowa), który — rozpytawszy mnie o Augustów i okolice — poszli spać do hotelu.

F. MIDURA.

Od Augustowa do Mikaszówki.

(Z wycieczki).

W słoneczne niedzielne przedpołudnie 14 b. m. przystań w Augustowie nabrała nagle życia. Od strony miasta i seminarjum śpieszą gromadki wycieczkowiczów — nauczycieli, będących na kursach wakacyjnych w Augustowie. Wszyscy z rozpromienionymi twarzami rozkrzyżowani i rozentuzjasmowani. A jest niemało tej braci, bo zgórami półtorej setki i ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Szlakiem wodnym wycieczka zdążyła do Mikaszówki. Sam „Zygmunt August” będzie holował krypę z wesółymi wycieczkowiczami. Niebo bez chmurki, gładziutka powierzchnia wód i żywa krzątania pomieszana ze śpiewem, nawoływaniem i ostatnimi przygotowaniami do drogi tworzy swoisty nastrój, któremu poddaje się bez apelacji każdy z lokatorów obszernej krypy.

Wśród sympatycznej wrzawy przy wyścielaniu dna krypy znakomitym dywanem w postaci siana, słychać i skargę. To „ciocia” z oświatowego zgubiła paczkę żywnościową i śle teraz wezwania do łaskawego znalazcy. Każdy sadowi się na własną rękę w krypie, a wszyscy wyglądają momentu odjazdu. Wreszcie jeszcze raz zaśpiewano, pożegnano się i ruszono.

W krypie znajduje się fotograf, który będzie całą drogę prześladował wycieczkowiczów „zdejnowaniem” na różne sposoby i we wszystkich możliwych kombinacjach. Taki obrzęd urządza sobie ten pan co 50 kroków, a wszyscy pozują mu cierpliwie i potulnie, żeby fotografia dobrze „wypadła”.

Kolega Ładosz objął przy swej rozgłośni krypowej rolę generalnego speakera i spełniał ją nie tylko gorliwie, ale i z humorem.

Równocześnie prawie z ominięciem rogatek wodnych Augustowa rozpoczął się posiłek głodnych wrażeń wycieczkowiczów. Posiłek ten w permanencji trwał całą drogę aż do powrotu do Augustowa przez wszystkie i mimo wszystkie cuda krajobrazowe.

Byłoby jednak złośliwością generalizować ten zarzut banalnej poziomości.

Były przecież wyraźne odchylenia od tej reguły. W jednym krańcu krypy, a może i w drugim, bardziej obojętni na widoki tego przyrodzonego piękna przekładali „preferkiem” jego admiringowanie dowodząc, że na pięknych krajobrazach i paczkach żywnościowych świat się nie kończy.

Kierownictwo wycieczki w osobie kol. Wiącka okazywało maximum tolerancji i wyrozumiałości dla wszystkich poczynających wycieczkowiczów, z wyjątkiem samobójczych.

Ale przy cudnej pogodzie i równym jej krajobrazie, porywającym oczy i budzącym zachwyty, takie myśli nie miały się nawet najzagorzalszych pesymistów. A jeśli trafili się przed pierwszą służą jacy topielcy, to były to pataluchy, co nawet godnie utonąć nie potrafili, ale sami się wyratowali. I mieli rację. Utopić się bowiem, nie zasmakowawszy wśród tysiąca wrażeń dwóch, a mianowicie: cudnego widoku przed zachodem słońca na jeziorze Mikaszowie i kanale, oraz nie używszy prysznic przy służbie, to znaczy dać się okrutnie nabrać chytremu losowi, nic na wycieczce nie widzieć i nie użyć.

Kto szuka malarskiej perspektywy na tle nieba lasów i wód, niech żałuje z całej siły, jeżeli nie płynął naszym szlakiem w cudny pogodą czas. Ręka boskiego dekoratora rozstawione lasy, niby arcypiękne kulisy olbrzymiej sceny, zalanej ruchliwym zwierciadłem wód, tworzą z niebem widok w naturze napewno poszukiwany gdzieś na uroczych wyspach i wybrzeżach dalekiego południa, a tak niedoceniany tu w zakątku Polski północnej.

W skupieniu prawie nabożnym, wycieczkowicze,

Szkolnictwo Augustowskie, dziś i z przed 150 laty.

U progu nowego roku szkolnego.

Każdy okres wypoczynku przeznaczony jest na zebranie sił, na obliczenie się z przeszłością i plany działania w przyszłości. Rok bieżący zostawił w szeregach wychowawców głębokie szczyby nie przynosząc nowych etatów, a przeciwnie zmniejszając liczbę nauczycieli.

Zapowiadający się rok szkolny 1932/33 zostaje nas znowu w zmniejszonych liczebnie szeregach. Ostatnie zarządzenia Kuratorium przyniosły likwidację 6 szkół w powiecie, a mianowicie w: 1 Mogilnicach, gm. Dębowo, 2 Gliniskach, gm. Kolnica, 3 Mikaszówce, gm. Kurjanka, 4 Adamowiczach, gm. Łabno 5 Zakątach, gm. Szczebro - Olszanka, 6 Horaczkach, gm. Wołłowiczowce.

Ponadto w miejscowościach następujących: Biernatki, Barętówka, Jeziorki, Kurjanki, Wasilewiczach i Gatnem zmniejszone poziom organizacyjny tych szkół redukując po 1 etacie nauczycielskim.

Dla sprawy oświaty redukcja tylu etatów jest klęską, którą nie powetuje przez długie lata najbar-

dziej nawet wyteżona praca.

Jeżeli teraz zdamy sobie sprawę, że na rok bieżący zapisanych jest do szkół powszechnych **10916** dzieci w powiecie na ogólną liczbę 167 nauczycieli, to proste obliczenie matematyczne daje w rezultacie obciążenie przeciętne 65 dzieci na jednego nauczyciela. Jeżeli się jednak zważy, że warunki lokalne w niektórych miejscowościach zmuszają do większych obciążeń zapowiadający się rok szkolny smutne budzi refleksje.

Zrozumiała jest rzeczą, że kryzys musi także odbić się na jednej z najbardziej rozbudowanych dziedzin życia państwowego — szkole; ale — choć istnieją trudne warunki ekonomiczne — trzeba i obowiązkiem obywatelskim jest nasze szkolnictwo rozbudowywać w stosunku do przyrostu dziatwy.

Wszyscy, którym dobro społeczeństwa i państwa na sercu leży, powinni znaleźć środki, aby żadne dziecko nie zmarniało bez szkoły.

Oto jest naszym zdaniem najważniejszy problem chwili. Społeczeństwo, które potrafi taki problem rozwiązać, godne będzie skarbu **Wolności**. *B. Ch.*

zapatrzeni w krajobraz napawali się pięknem tak niespodziewanem i niewiarogodnym. Dwie ściany śmigłych sosen wzdłuż kanału zdają się czekać na tych, którzy tu przyjść powinni, by sycić duszę uczuciami piękna a pierś aromatem lasów.

Nie tylko dzieła przyrody olśniewają człowieka tą potęgą piękna, ale i praca ludzka w przeprowadzeniu tej arterji wodnej godna jest podziwu.

Mijamy liczne śluzy. Na kilka kilometrów przed Mikaszówką spotykamy proboszcza mikaszowskiego ks. Piaszczyńskiego, który wybrał się łodzią na nasze spotkanie i imieniem serdecznych Mikaszowian nas przyjmował.

Przy tem spotkaniu bractwo golasów na krypie, wędzących na słońcu swe wdzięki, jęło ze wszechpośpiechem okrywać swe nagie kształty, bojąc się wywołać zgorszenie na dobrotliwym obliczu proboszcza.

Scena była kapitalna i śmiechu niemało. Z całą potulnością i zadowoleniem oddało się wszystko, co żyło na statku i krypie, w niewolę gościnnego ks. proboszcza. Zresztą opozycja i tak nicby nie pomogła, bo ksiądz Piaszczyński każdą łódź, kajak i statek bierze z reguły w jasyr — uprzejmiejsze iście staropolskiej gościny.

Znajdzie tam każdy łodzianin, kajaczanin czy krypiak nocleg i gościnę, a nadewszystko otwartą, a serdeczną szczerłość.

Skarbami piękna zachwyceni i gość innością Mikaszowian i ich proboszcza podbici nieraz jeszcze skierujemy się do tej wymarzonej niewoli. Tak więc kłoby prawdziwej gościnności i uprzejmości szukał tylko na utartych szlakach wędrowek turystycznych, myliłby się bardzo. Gościnność i zrozumienie obowiązków gospodarzy u Mikaszowian predestynuje ich wieś z okolicą na doskonałe środowisko wycieczkowoletniskowe. Mikaszówka, Czarna Hańcza i puszcza wokół nich to nie byle widoki.

Po noclegu w stodole spotkała się brać wyciecz-

kowa o g. 7-ej na mszy w małym — ale sympatycznym miejscowym kościółku.

Uwieczniwszy się na wspólnej fotografii, ruszyła cała gromada wycieczkowa do puszczy nad Czarną Hańczą, celem ujrzenia pięknych krajobrazów i pozowania na ich tle do jeszcze jednej fotografii.

Po wykąpaniu się w Czarnej Hańczy i niektórych indywidualnych przygodach w puszczy (nie mam, broń Boże, nic złego na myśli) wróciła wycieczka do wsi.

O godzinie 12-ej rozpoczęło odwrót do Augustowa. Ten akt wycieczki był najbardziej przepełniony liryzmem pierwszej wody. A wszystko dzięki Mikaszowianom. My, na krypie — oni na brzegu kanału żegnali nas wzruszająco. Bo to i piosenkę godną o szczęśliwej drodze, i kilka innych wdzięcznych rzeczy zaśpiewał na odjeździe chór mikaszowskiej młodzieży.

Takie pożegnanie, jakie spotkało wycieczkę w Mikaszówce zobowiązało wycieczkowiczów do solidnej o niej pamięci.

Nawet ta ostatnia fotografia Mikaszowian, na wyżynie brzegowej, była miłą. My, choć co nieco chcąc oddać pięknem za gościnność, odezwaliliśmy się piosneczkami. Mimo to czuliśmy, że zostajemy im dłużni — przynajmniej z dziesięć odwiedzin.

Serdeczne pożegnanie godne było cudnych widoków, widzianych w ciągu kilkunastu godzin podróży.

Mimowoli nasuwa się refleksja, że serce i zrozumienie we wsi znajduje ten, kto szuka ich zrozumieniem i sercem.

Gościnność ks. Piaszczyńskiego i piękno przyrody okolic Mikaszówki są pierwszorzędnymi wartościami przy propagowaniu tego zapomnianego zakątka ziemi Augustowskiej.

Za pośrednictwem „Naszego Głosu” ślemy Mikaszowianom serdeczne pozdrowienia i obiecujemy zachować o nich pamięć na długo.

Stan szkolnictwa

w powiecie augustowskim.

Powiat augustowski posiada 89 pub. szkół powszechnych. W tem: 1 - kl. - 47

2 - kl. - 26

3 - kl. - 11

4 - kl. - 1

7 - kl. - 4

Prócz szkół o charakterze publicznym istnieje 3 prywatne szkoły żydowskie, utrzymywane przez Talmud - Torę.

Liczba dzieci w wieku szkolnym w b. r. szk. wynosić będzie 10.916.

Liczba etatów nauczycielskich 167.

Przeciętne obciążenie nauczyciela dziećmi wynosi 65,3. Realizacja powszechnego nauczania w ub. r. szk. była skuteczną w 99%.

W b. r. szk. wobec odjęcia 12 etatów, procent ten zostanie poważnie obniżony.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że większość izb szkolnych mieści się w budynkach wynajętych, niedostosowanych do wymagań higienicznych, w których będzie umieszczanych po 65 dzieci, to poziom nauczania i wychowania w b. r. obniży się.

Rola samorządu terytorjalnego w dziedzinie budowy szkół i realizacji budżetów szkolnych pozostawia dużo do życzenia

W ciągu 10-cio lecia oprócz m. Augustowa, na terenie tut. powiatu nie wybudowano ani jednej szkoły.

Dla przykładu, jak gminy realizują budżety szkolne podajemy gm. Lipsk, gdzie budżet szkolny jest najlepiej realizowany i gm. Kolnica pozostająca pod tym względem na końcu.

Sprawozdania za 1931/32 r.

Gm. Lipsk:

1) preliminowano 3145 zł;

2) wypłacono 2251

pozostaje 894 zł.

Gm. Kolnica:

1) preliminowano 7658 zł;

2) wypłacono 319 zł. 13 gr.

Ponadto w gm. Kolnica zaległości budżetowe na cele szkolne w ciągu ostatnich 3 lat wynoszą 8533 zł. 03 gr.

Nauczycielstwo tut. powiatu, pomimo nadzwyczaj trudnych i uciążliwych warunków pracy w szkole, prowadzi z całym poświęceniem, szereg organizacji społeczno-światowych, takich jak:

- 1) Związek Strzelecki;
- 2) Zw. Pracy Ob. Kobiet;
- 3) Straże Pożarne;
- 4) Spółdzielnie;
- 5) Harcerstwo i inne.

J. Ł.

JAN ŁUKASZEWICZ.

O dawnej szkółce parafjalnej w Augustowie.

W 1794 roku Wydział Oświecenia dawnej Ziemi Bielskiej wydał uniwersał, zalecający proboszczom porządne urządzenie szkółek parafjalnych, oraz prze-

stanie sprawozdań o istniejących szkółkach, nauczycielskich, uczniach i funduszach szkolnych.

Wśród nadesłanych 20 sprawozdań znajduje się i sprawozdanie nadesłane przez ks. L. Matuszewicza, ówczesnego dziekana parafii augustowskiej, o miejscowej szkółce parafjalnej.

Sprawozdanie to podajemy dosłownie:

„Raport do Wydziału Instrukcji Narodowej w Komisji Porządkowej Ziemi Bielskiej o szkółce parafjalnej przy kościele Augustowskim obrządku łacińskiego, uczyniony dnia 30 lipca 1794 roku.

Przy tej szkółce utrzymuje się nauczyciel Adam Pachucki. Funduszu na szkołę niemasz żadnego, ale wspólnym edukujących się dzieci rodziców kosztem nauczyciel ten się utrzymuje. Liczba dzieci uczących się w szkółce jest takowa:

	IMIONA UCZNIÓW	Wiek	Dawno się uczy		Jak się uczy
			mie- siące	lata	
1.	Tomasz Marcinowski	8	3	—	czyta dobrze
2.	Stanisław Falejewski	8	3	—	czyta mizernie
3.	Jakób Strzałkowski	10	6	—	czytać się uczy tępo
4.	Jakób Kniż	11	6	—	czyta dobrze
5.	Jan Monkowski	8	3	—	—
6.	Paweł Monkowski	7	3	—	sylibizuje dobrze
7.	Stanisław Dyc	6	3	—	czyta dobrze
8.	Mateusz Dyc	9	3	—	sylibizuje tępo
9.	Andrzej Suchodulski	9	3	—	czyta dobrze
10.	Kazimierz Hołdziejewski	9	3	—	sylibizuje tępo
11.	Franciszek Malinowski	8	6	—	czyta dobrze
12.	Jakób Markowski	9	6	—	—
13.	Piotr Rukśc	9	6	—	—
14.	Klemens Rukśc	7	6	—	—
15.	Jacek Łukaski	9	6	—	—
16.	Michał Ciszewski	8	6	—	—
17.	Rafał Dąbrowski	11	3	—	czyta mizernie
18.	Wawrzyniec Chyleński	9	6	—	czyta tępo
19.	Jakub Talarzewski	11	3	—	—
20.	Idzi Talarzewski	8	3	—	sylibizuje tępo
21.	Kazimierz Szarankiewicz	11	3	—	czyta dobrze
22.	Jakub Szarankiewicz	8	3	—	sylibizuje tępo
23.	Gabryel Zieliński	8	3	—	czytać się uczy
24.	Ignacy Trocki	8	3	—	—
25.	Bazyli Malinowski	8	3	—	czyta tępo

Edukacja tych dzieci zaczyna się około Bożego Narodzenia, a kończy się około Wielkiejnocy, gdyż niektórzy do szkół publicznych, a inni najwięcej do posług gospodarskich czasu wiosny i jesieni przy rodzicach używani bywają.

(—) X. L. Matuszewicz

De. P. Aug.

MICHAŁ MOŚCICKI.

Słowo o sośnie.

(Dokończenie).

Nie analizując szczegółowo zagadnienia zatrzymajmy się chwilę na najbliższym terenie.

Kto jeszcze przed pięciu laty przechodził przez las od seminarjum do jeziora Necka, ten widział zdrowe sosny, goszczące w podłożu mnóstwo poziomek i innych ziół. Przechodzeń czuł na sobie wyraźnie powiew ducha prawdziwego boru i przeżywał wiele miłych wrażeń — wypoczywał.

Dziś drogę tę przebywamy z prawdziwą przykrością. Co roku większy procent sosen uschłych, na ziemi mnóstwo opadłych gałązek z kulkami żywicy (praca owadu Evetria — Żywiczneczką)

— świadczy o ciężkiej chorobie lasu, która niewątpliwie i niechybnie doprowadzi go w najbliższej przyszłości do zguby.

W tej chwili jest to taki stan, że nie może być mowy już o lesie, a tylko o pewnej ilości drewna, korzeniami jeszcze trzymającego się ziemi; taki stan, że żadne zabiegi ludzkie nie potrafią przywrócić temu fragmentowi lasu jego zdrowia i gorsza jeszcze taki stan, który nie pozwoli po zniknięciu starego wprowadzić lasu młodego.

Wszystkich, którzy mnie będą posadzali o zbyt pesymizm, zapraszam na kultury młode obok seminarjum i vis a vis koszar, by zechcieli policzyć, jaki procent sadzonek przyjęło się i jaki one mają w tej chwili wygląd, a resztę może sami sobie zechcą odpowiedzieć.

Los taki przygotował borowi człowiek, od którego stałe słyszymy, zachwyty na temat piękna lasu.

I znowuż, kto nie wierzy — niech policzy wszystkie ścieżki, miejsca wypoczynkowe, które łatwo poznamy po butelkach, papierkach i innych utensyljach wycieczkowych.

Ktoby się dobrze obejrzał i w innych kierunkach od Augustowa, to podobnych partyj lasu naliczy więcej.

Skoro zniszczyje ostatecznie bór, wiatr podchwyci lotne piaski, gdyż byt roślinności, która je wzmacnia jest ściśle związany z bytem sosny — cały teren stanie się nie pięknym, przyjemnym i wartościowym gospodarczo, jakim był, a prawdziwym przekleństwem nie tylko dla stałych mieszkańców, ale i turystów.

Przykładów tych można naliczyć mnóstwo na Mazowszu, jak również w Puszczy Kurpiowskiej i innych.

Nad zagadnieniami temi nie mogą obojętnie przechodzić w tej chwili zarówno władze administracyjne samorządowe, jak i państwowe, nauczyciel, jak

i wogóle każdy świadomy obywatel.

Co i jak czynić, będziemy w miarę potrzeby i możliwości starali się komunikować.

Narazie dla użytku publiczności, zażywającej wczasów w lesie, podajemy następujące kilkoro przykazań:

- 1) Pamiętaj, abys na miejscu wypoczynkowem zostawił jak najwięcej papierów, w które zawijałeś kiełbasę i inne smakołyki, niedopał papierosa i jeżeli miałeś ze sobą butelkę nie zapomnij ją pozostawić całą, lub rozbitą, a w najgorszym razie wrzucić do jeziora.
- 2) Pamiętaj, abys nazrywał jak najwięcej ziół, popieścił swoje niemi oko i rzucił, a w najgorszym razie umiał czapkę, wóz lub samochód, jeżeli nie chodzisz piechotą.
- 3) Pamiętaj, abys w miejscu każdego spoczynku pozostawił na drzewach swój cenny autograf, pisany ołówkiem, lub rzeźbiony scyzorykiem.
- 4) Pamiętaj, abys wystrzelił choć kilka kul do drzewa, jeżeli masz rewolwer.
- 5) Pamiętaj, abys wylazł jaknajwyżej na drzewo, gdy się fotografujesz, by potomni wiedzieli jak górnego mieli przodka.
- 6) Pamiętaj, abys zabrał patefon ile razy udajesz się do lasu lub na jezioro, a w najgorszym razie staraj się możliwie głośno śpiewać lub krzyczeć, by ptaki leśne nie zapomniały o swoim obowiązku.
- 7) Pamiętaj, abys zabrał ze sobą hamak, a jeżeli go nie posiadasz, to w tym samym celu zabierz prześcieradło, które może być nawet brudne.
- 8) Pamiętaj, abys stał się współtwórcą dancingów i innych atrakcyj w klasach, by drzewa i ptaki wiedziały, jak wysoka jest kultura „króla stworzeń”.

Z organizacji społeczno-gospodarczych i oświatowo-kulturalnych w naszym powiecie.

Spółdzielnia Mleczarska w Białobrzegach

Wśród szeregu placówek gospodarczych, istniejących na terenie tut. powiatu, na szczególną uwagę zasługuje Spółdzielnia Mleczarska w Białobrzegach gm. Kolnica.

Spółdzielnia ta została założona w 1929 r. i posiada w chwili obecnej 106 członków, mających 245 krów.

Przeciętna przeróbka mleka wynosi 650 litrów dziennie. Głównym dostawcą jest miejscowy właściciel folwarku p. Emil Świda, dający 50% ogólnej ilości przerabianego nabiału.

Mleczarnia w Białobrzegach osiągnęła za nabiał w 1931 r. 35.132 zł. i wypłaciła dostawcom przeciętnie po 4,04 zł. za kg. masła.

Chcąc konkretnie przedstawić, jakie korzyści daje drobnym rolnikom mleczarnia spółdzielcza, porównajmy wypłaty za nabiał dokonane przez wymienioną Spółdzielnię z przeciętnymi cenami rynkowymi.

Mleczarnia w Białobrzegach wypłaciła swoim członkom — dostawcom w czerwcu po 3 grosze za jednostkę tłuszczu, co daje 2,55 zł. za kg. masła.

Przeciętne ceny rynkowe w m-cu czerwcu wahały się w granicach do 2 zł. za kilogram.

Z tego widzimy, że każdy członek mleczarni pobierał o 50 groszy drożej za kg. masła od tego, który sprzedawał prywatnie masło na rynku.

Korzyści, jakie daje mleczarnia doskonale potrafił ocenić p. Świda, który nie tylko, że jest głównym dostawcą, ale daje bezpłatnie lodownię i środki lokomocji nabiału do Augustowa. Tego zrozumienia własnych interesów nie posiada ludność Białobrzegów i okolicy i to jest główną przyczyną, hamującą rozwój Mleczarni.

Jednakże dzięki wysiłkom i bezinteresownej pracy obecnego Zarządu w skład, którego wchodzi: pp. Jagłowski Józef, Kondracki Konstanty i Koronkiewicz Władysław, oraz Rady Nadzorczej w osobach pp. Mikołajczyka J., Smoleńskiego P., Wieczorka St., Ignatowskiego J. i Jagłowskiego Br. Mleczarnia ma zapewniony byt i może posłużyć innym gminom tut. powiatu, jako przykład należytego zrozumienia roli spółdzielni w życiu drobnego rolnika.

J. Ł.

Opieka społeczna Magistratu m. Augustowa.

Opieka społeczna w mieście Augustowie całkowicie spoczywa na barkach Magistratu. W latach

ubiegłych była ona zakrojoną na szeroką skalę. lecz z chwilą pogorszenia się stanu finansowego wskutek ogólnego kryzysu ekonomicznego, została ograniczoną do najważniejszych potrzeb życia mieszkańców.

W chwili obecnej Magistrat zwrócił szczególną uwagę na pomoc najuboższym rodzinom i jednostkom dotkniętym: kalectwem, starością lub chorobą.

Chorzy najbiedniejsi dotknięci nieszczęściem, a wymagający specjalnego leczenia, otrzymują w Grodnie, Wilnie, i Choroszczy. Natomiast inni znajdują pomoc w Szpitalu Sejmikowym na miejscu. Prócz tego na terenie Augustowa niezamożni obywatele mają zapewnioną opiekę lekarską w domu. Otrzymują oni środki lecznicze bezpłatnie.

W zeszłym roku na lekarstwa wydawano od 500—600 zł. miesięcznie.

Starcy, obarczeni rodzinami, otrzymywali od Magistratu pomoc doraźną w postaci finansowej lub też w naturze, co wyrażało się w sumie 400 zł. miesięcznie. Była także zorganizowana pomoc dla rodzin wyeksmitowanych dotkniętych bezrobociem lub innym nieszczęściem do chwili polepszenia się ich sytuacji gospodarczej. Nie zaniedbane także zaopatrzenia ubogiej ludności w opał, gdyż wydano, aż 100 m³ drzewa.

Ochronki dla ubogiej dlatwy, Magistrat nie prowadzi, a umieszcza ją w miarę potrzeby w ochronce prowadzonej przez Zakon Sióstr Marii w Augustowie. Obecnie Magistrat utrzymuje 25 dzieci. Dienne utrzymanie dziecka wynosi 1 i pół złotego. W przytułku znajduje się 8-miu starców, na co Magistrat wydaje 1 zł. dziennie na osobę.

Wszelkie instytucje o charakterze wybitnie społecznym, istniejące w Augustowie są subsydiowane w większym lub mniejszym stopniu przez Magistrat.

Pod względem bezrobocia wyjątkowo Augustów znajduje się w szczęśliwym położeniu, gdyż tego obecnie zupełnie nie odczuwa.

W okresie zimowym liczba bezrobotnych wynosiła około 300 osób. Byli oni otoczeni opieką Komitetu do spraw bezrobocia, który należycie spełnił swoje zadanie i przestał istnieć.

Było też zorganizowane dożywianie dzieci szkolnych w ilości 300 osób. Dziecko otrzymywało 1/4 litra kawy słodzonej i 100 gr. chleba.

Dziedzina opieki społecznej pochłania ogromną część budżetu miasta, bo sięga 70 tysięcy zł. rocznie.

W roku bieżącym w tym resorcie poczynione pewne racjonalne oszczędności.

Mimo to burmistrz m. Augustowa, Eugenjusz Olejniczakowski zapewnia nadal opiekę obywatelom miasta, stosownie do możliwości finansowej miasta.

Opiekę społeczną prowadzi p. Dr. St. Winiarczyk, któremu ta dziedzina zawdzięcza bardzo wiele.

F. Szyszło.

Spółdzielnia „Rolnik“ w Augustowie.

Terenem działalności spółdzielni „Rolnik“, założonej w r. 1919 jest powiat augustowski. Spółdzielnia liczy 4391 członków, rekrutujących się przeważnie z drobnego rolnictwa. Wysokość udziału wynosi 10 zł.

Fundusze własne spółdzielni przedstawiają się nastę-

pująco: udziały — 15,908,72 zł; kapitał społeczny 3,081,83 zł. kapitał zasobowy 14,093,72, rezerwa dla wątpliwych dłużników, — 16,864,28 zł; razem: zł. 47,548,60.

Obrot miesięczny w spółdzielni wynosi 76,910,83 zł. Jak widzimy z powyższego podstawy spółdzielni są dobre.

W skład Zarządu wchodzi pp. Cz. Balukiewicz, D. Rótkowski i St. Rózańska.

Rada Nadzorcza składa się z 9 członków. Prezesem Rady jest ziemianin p. Ludomir Olszewski.

KRONIKA ORGANIZACYJNO - SPOŁECZNA.

Z Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Augustowie.

W dn. 9. VII. b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału L. M. i K. wraz z przedstawicielami innych organizacji w sprawie budowy własnej przystani nad jezioro Neckiem.

Z gminy Hołynka.

Dnia 17 lipca b. r. Zgromadzenie gminne wybrało ponownie na wójta gminy p. Michała Jakimowicza.

Z gminy Kolnica.

Dnia 20 lipca b. r. wybrano wójtem gminy gospodarza wsi Gliniski p. Osewskiego Romualda, znanego działacza społecznego na terenie tejże gminy. Nowy wójt objął urządowanie w dniu 9 sierpnia.

Z działalności Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Augustowie.

Dnia 14-VIII-b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu O. T. O. i K. R. w osobach pp. Balukiewicza Czesława, Jagłowskiego Józefa, Dobkowskiego Stanisława, Milanowskiego Michała, Dr. Winiarczyka Stanisława, Michała Mościckiego, Piaskowskiego Juliana, instruktora Rykla, Barzczewskiego Bolesława i Liszewskiego Władysława.

Zarząd obradował nad kwestją ożywienia pracy na terenie kółek rolniczych, z których zaledwie 20% zdadza żywotność.

Stan organizacyjny przedstawia się następująco: zarejestrowanych kółek rolniczych 20 i 3 ogniska spółdzielcze.

Wieczór ku czci Sierpniowej.

W dniu 19 b. m. z inicjatywy Kursu Oświatowego nauczycielstwa w Seminarjum odbył się uroczysty wieczór poświęcony ku czci sierpniowej. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 21 przy ognisku na tle lasu. W uroczystości wzięło około 250 osób z pośród nauczycielstwa ze wszystkich kursów.

Na uroczystość złożyły się: Hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę strzelecką, przemówienia oraz recytacje poezji związane z wiekopornymi czynami obywateli.

Na uroczystości był obecny wizytator z Ministerstwa W. R. i O. P. p. Konewka. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Czyn obywatelski nauczycielstwa zasługuje na uwagę, bowiem daje wyraz uświadomienia jego w doniosłej sprawie naszego Państwa.

Udzielam lekcji na fortepianie

Zgłoszenia codziennie telefonicznie od 10—12, numer telefonu 64.

Redakcja i administracja: — w lokalu Oddz. Pow. Z. N. P. w Augustowie

Redaktor: Witek J.

Wydawca: Oddz. Pow. Z. N. P.

Drukarnia B-ci Krzywińskich w Augustowie, ul. 3-go Maja 59.